Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena egzemplarza **20** gr.

EXPRESS JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką:
miesięcznie 80 gr. — kwartalnie 2 zł. 40 gr.
półrocznie 4 zł. 50 gr. — rocznie 9 zł.

Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa 23

Konto P. K. O. Nr. 408.895.
Konto rozrachunkowe Nr. 1.

Redaktor przyjmuje
codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

bezpartyjne, niezależne czasopismo tygodniowe

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwycz. gr. 16
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej
1 wiersz milim. w nadesłanem . . . . . gr. 40
1 „ „ w kronice . . . . . „ 80
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr Zł 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm. ilość 6 szpalt
„ „ „nadesłanego" „kroniki" i na pierszej stronie 80 mm. Ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 3. Jarosław, sobota 1. maja 1937. Rok X.

W WIEKOPOMNĄ ROCZNICĘ

O wielkim akcie, jakim jest *Konstytucja Trzeciego Maja,* pisano i dyskutowano już tak wiele, tyle podniesiono momentów o jej doniosłości i znaczeniu, że chcąc jeszcze co poruszyć — musiałoby się tylko powtarzać rzeczy wielokrotnie słyszane i omawiane, bo niepodobna wydobyć coś nowego.

Dlatego nad Konstytucją Trzeciego Maja pragniemy zastanowić się z innego punktu widzenia i co do niej zająć stanowisko.

Konstytucja Trzeciego Maja zaistniała zapóźno i zawcześnie. Zaistniała *zapóźno,* bo dopiero w r. 1791., gdy dalsze istnienie Polski było już przesądzone, bo niemal w przededniu drugiego i trzeciego rozbioru Polski. *Wysiłek najlepszych sił w narodzie, właściwa orientacja wolność i swoboda obywateli, a przede wszystkim mieszczan i włościan przyszły zapóźno, po niewczasie.* Gdyby to było nastąpiło przynajmniej o wiek wcześniej, gdyby doczesni mężowie stanu i hetmani, — zamiast szukać szczęścia Polski w orężu, zamiast wadzić się i utrudniać rządy królom, — wzięli się za ręce na wzór Staszicόw, Kołłątajów, Potockich, Małachowskich, byłaby Polska ocaloną. Nie byłyby jej żywego ciała roztargały szponami trzy czarne, jedno i dwugłowe orły-szakale.

Konstytucja zaistniała *zawcześnie,* powinna była zaistnieć dopiero teraz po odzyskaniu niepodległości. Zwyz wieku trwająca ciężka niewola i niedola powinna była przygotować naród *do zrozumienia wolności i jedności.* Jednakże tego nie uczyniła i znaleźliśmy się w stanie jak przed rokiem 1791.

Gdy *naczelnym* zadaniem powinno było być *wyrzeczenie się dawnych wad i źle pojętych swobód, pozostaliśmy pogrążeni w dawnych błędach.* Zachciewało się nam dawnej *„złotej wolności"*, kiedyto poseł mógł założyć swe *liberum veto* i wolno było lżyć bezkarnie, publicznie króla. Zachciewało się ubezwładnienia sternika nawy państwowej i na nowo igrania ze wszystkim, jak to było *illo tempore.*

Toteż konstytucja marcowa była parodią konstytucji i prowadziła do nowego upadku. Nauczeni smutnym doświadczeniem Konstytucji 3-go Maja, którą aby przeprowadzić, trzeba było Sejm zaskoczyć, zastosowano tę samą metodę przy uchwaleniu Konstytucji kwietniowej, która odpowiada duchowi czasu i dobru narodu i zabezpiecza byt Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, przez należyte wyposażenie we władzę Głowy Państwa. Przy tym stanie rzeczy Konstytucja 3-go Maja jest dla nas wzorem i symbolem wielkiej chwili i wielkiego czynu.

Jeżeli dziś o niej wspominamy, jeśli święcimy rocznicę, jeżeli zawsze o niej myślimy i ją czcimy, ten testament Polski szlacheckiej, to jako bezcenną pamiątkę przeszłości, która złożona w Panteonie naszych dziejów, będzie po wieki wieków jaśniała jako słońce, jako nauka i przestroga dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Zechciejcie zważyć panowie pedagodzy...

Leży przed nami dziennik „Głos Prawdy" Nr. 245 z 5 września 1928 r. Na czołowym miejscu, — pod powyższym nagłówkiem — poświęcony jest inauguracji roku szkolnego, artykuł wstępny pióra naczelnego publicysty tego prorządowego organu ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego.

Jakoby proroczą wizją natchniony, jeden z najświetniejszych publicystów ś. p. Wojciech Stpiczyński, gorący Patriota-Obywatel, jeszcze przed 9-ciu laty zapodał swe niezwykle trafnie ujęte uwagi, które i obecnie nie straciły na swej żywej aktualności. Toteż artykuł powyższy podajemy w dosłownym brzmieniu, z tym, że podkreślenia są nasze.

Redakcja.

Gdy wygłoszone już zostały, z okazji otwarcia nowego roku szkolnego, wszystkie mowy do młodzieży — i świątobliwe w świątyniach i pouczające w szkołach, — pozwólcie panowie pedagodzy, nauczyciele i wychowawcy naszej młodzieży zająć sobie chwilę czasu, byśmy się mogli porozumieć w sprawie naszej, tak szlachetnej i tak odpowiedzialnej pracy.

Nie będziemy tu mówić językiem fachowym, owemi tajemniczemi sygnałami zawodowych terminów. Mowa nasza będzie tak prostą, jak sprawa, która nam leży na sercu, a która wyrasta z serc naszych razem z bezbrzeżną miłością dziecka i Ojczyzny naszej.

W ich obojgu to wspólną, wytężonem patrzymy okiem, przyszłość — my, synowie naszej Ojczyzny i ojcowie naszych dzieci. I jej i ich przyszłość we wspólnem zlewa się łożysku i płynie ku nieznanemu, a które znanem i wspaniałem uczynić jest zadaniem naszej pracy i jej największą podnietą zarazem.

Rozdzieliliśmy sobie tę pracę między siebie, rozłożyliśmy ją na warsztaty różne i tak każdy co innego czyniąc, pracujemy przecież dla jednego celu.

Lecz wam panowie pedagodzy przypadła tej pracy cząstka najważniejsza, cząstka w której pomyślności Ojczyzny utajone jest tworzywo najistotniesze, najbardziej trwałe, bo kształcenie swe i umysłów pokolenia, które ma zmienić nas na ruchomej scenie historii.

Oto mamy przed oczyma obraz naszej rzeczywistości powojennej, z którego wynika imperatyw wzmożonej pracy i odpowiedzialności szkoły. Warunki ekonomiczne przedewszystkiem zachwiały silnie instytucją rodziny. Atmosfera nerwowości życia zatarła nieco wyrazistość podstawowych kanonów moralności życia prywatnego i publicznego. Nowe warunki wytworzyły nowe wymagania i tak dalece nieustalone, że pewien wybitny krytyk i literat ogłosił drukiem pochwałę matki, która spędza noc na dancingu, a powracając zaś rano, siada na łóżku syna i opowiada mu, jak się bawiła. Według opinji tego krytyka, jest to wyższy gatunek matki od dawnej, która nazbyt ponoć troskliwie myślała o potrzebach swego syna, a noc spędziła w domu, u boku swego męża i ojca rodziny, który, jak dawniej, tak i dziś, ma obowiązek pracy i nocy na dancingach spędzać nie może.

Pewnym jest, iż w bardzo znacznym odsetku społeczeństwa warunki życia prywatnego uległy o tyle zmianie, że jeśli dawniej atmosfera ro-

Telefon 176. **LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12.** poleca:

Najnowsze płaszcze i kostiumy damskie | **NA SEZON WIOSENNO-LETNI** | **Wykwintne raglany-trench-coaty i ubrania męskie**

Wyłączna sprzedaż modeli światowych firm. — W ogromnym wyborze! — Warunki dogodne!

dzinna przezwyciężała złą atmosferę obcej szkoły, dzisiaj atmosfera szkoły ma obowiązek zatrzeć w umyśle i sercu dziecka ślady złej atmosfery domowej.

Czy atmosfera szkoły jest dostatecznie ciepłą i rozumną, by spełnić to zadanie?

Jakżeż mnóstwo ciśnie się tu wątpliwości. W pamięci naszej żyją dość liczne samobójstwa młodzieży, popełnione na tle stosunków szkolnych. **Uszy nasze pełne są skarg bolesnych dzieci i rodziców na eksperymenty pedagogiczne, na srogich nauczycieli**, złych dyrektorów szkół.

Wiele otuchy płynie ku nam z szeregów nauczycieli szkół powszechnych, dzieci ludu, w sercach których żywie świeży entuzjazm do swego posłannictwa wychowawczego i czystość ideowego nastroju. Lecz mniej podstaw do otuchy dostarcza nauczycielstwo szkół średnich, zamienionych w wielu wypadkach na kramiki, handlujące tandetą. Poziom ideowy jest tu niezmiernie różnolity. Od wielkiej miłości dziecka i zawodu, aż do bezdusznego „odrabiania" godzin, byle więcej, byle prędzej. Jeśli chodzi o poziom umysłowy, obok posiadacza głębokiej wiedzy i doświadczenia, kroczy często półinteligent, mechanicznie powtarzający swoje lekcje z jednem od ucznia wymaganiem: **by powtarzał dosłownie za nim. I to jest złe i niebezpieczne.** Zechciejcie bowiem zważyć panowie pedagodzy, że oto dostajecie do rąk pęki kwiecia młodego i subtelnego wielce. A każdy kwiat ma kolor odrębny i zapach własny, każdym inne nieco rządzi prawo owocowania, **każdy innej wymaga hodowli. I nie podobna żądać, by były jednakowemi.**

Zważcie, że celem, dla którego oddane zostają waszej opiece, nie jest, by stały się równymi wam specjalistami we wszystkich dziedzinach nauki, objętych programem szkoły, **a z których każdy z was reprezentuje tylko jedną. Trzeba z niezmierną czujnością unikać dręczenia dziecka eksperymentami, jeśli chodzi o system i konwencjonalnym formalizmem, jeśli chodzi o treść. Trzeba, by jaknajprędzej znikł symbol tego zła — ów dziennik, prowadzący, jak żandarm, pod rękę nauczyciela na katedrę. Niechaj kuchnia procedury nauczania nie staje między uczniem i pedagogiem, nie straszy, nie mrowi, nie łamie.**

Zechciejcie także zważyć panowie pedagodzy, że zadaniem waszem jest wychować obywatela, a zatem dokonać pracy, której powodzenie możliwe jest jedynie w atmosferze **całkowitej ufności dziecka do szkoły.** A także i to weźcie pod uwagę, że sprawujecie permanentnie **sądy nad nieletniemi, sądy zaoczne.**

Lecz panowie pedagodzy, w waszych rękach leży ważne stworzywo przyszłości Ojczyzny. Rozwijajcie je sercem i umysłem pospołu.

Boruta.

Jarosławska Fala

III.

Hallo! Hallo!

Tu radio Jarosław, na wszystkie rozgłośnie, leżajskie, głembockie, krakowskie, Garbarze i Wesołą Górę.

Uwaga.

Nasz współczynnik zaprotestował, aby go nazywać *haukacz* z tego powodu, *jako haukacz*, nie jest słowem czysto polskim, lecz litewskim i brzmi *haukas*, jak waldemaras, leutokas, derebas. A że litwini pokazują nam ciągle język i kiwają palcem w bucie, przeto pomimo całego respektu dla starki litewskiej i litewskich zrazów, nie chce nasz współczynnik bratać się z litwinami. Fajno, niech mu będzie tak.

Zabawił się *niechcięco* dłużej w Warszawie, jak wolno było ze względu na wzgląd pociągu wycieczkowego. Powód nie był właściwie byle jaki. Rozumno. We wszystkich gazetach stojało, że dostojna Pani *Kasia* Słoniowicka herbu Trąba, oczekuje radosnego zdarzenia. Nasz współczynnik, który jeszcze ciągle *smudzi* tym c. k. i nie chce, ani rusz zapomnąć, jak to było, przypomniał sobie, jak to nieraz stojało w gazetach: Kaiserliche Hoheit steht einem freudigen Erreigniss entgegen.

Taj znowu stojało w gazetach, że nastąpiło rozwiązanie, *ausgerechnet* na godzinę i minuty, tak jakby zapowiedział p. Pim. Nasz współczynnik postanowił złożyć czołobitną wizytę pani i panu Kasi i Jasiowi Słoniowickim herbu Trąba. Dał sobie wybić *świże* bilety, bo na starych miał napisane: *sędzia przysięgły*, co to już *niegiltuje*. Po drodze dumał, dlaczego dostojne rodziczki mają imiona *Jaś i Kasia*, a nie Jaś i Małgosia i dlaczego takie pospolite, ludzkie imiona. Wizytę w zamku Zoo, rozpoczął od pana papy Jasia Słoniowickiego herbu Trąba. Papa Jaś nie jest taki głupi jakby kto myślał. *Wypar* się tatusiostwa i właściwym swemu dostojeństwu spokojem raczył rzec, że nie stracha się skargi o ojcostwo i alimenta, bo tam jest prawo od pana Napoleona, a nie to co w austryjskiej Golicyji.

Potem poszedł nasz współczynnik do dostojnej pani mamy. Kończyła właśnie spożywanie smacznego wawrzynu, a przed nią leżały róże ofiarowane przez wielbiciela, który chciał być *incognito*. Przeprosił, że może nie w porę przyszedł, że czeka jeszcze kilka ludzi. *Odrzekła*, że to nic nie szkodzi. Pokazała mu swoje maleńkie bobo, o wadze 80 kg. Na dalsze dyskretne pytania co do kosztów utrzymania, przymróżyła oczy i wysączyła, że to kwestja otwarta, bo małżonek *Jaś*, odrzeka się autorstwa, jakby redaktor odpowiedzialny.

Zasłyszał to jeden pan z czekających, podobno adwokat, czy czeladnik adwokacki. Wystąpił naprzód i ofiarował swe usługi z tem, że sobie weźmie połowę tego co wygra od tata Jasia.

Co do imienia następcy tronu ma być rozpisany *konkurs* powszechny z różnymi nagrodami. W konkursie weźmiemy udział i proponujemy imię *Nygus* nie *Negus*.

Opuściwszy gościnne *departamenty* dostojnej pani-mamy, pobiegł na dworzec, aby *pospiesznie* wrócić do domu. Stała tam gotowa *Lux-protega*. Chciał do niej wsiąść, myślał, że to dla wszystkich. Zatrzymał go pewien wielki pan i dał mu kartkę: *dla braku wolnych miejsc, zawraca się*.

Jeden z również zawróconych, objaśnił naszemu, że *Lux-protega*, to taki cudowny wóz, którym jedzie się piorunem, przez góry i doliny, lasy i rzeki. Dla niego niema żadnych przeszkód, potrafi nawet przeskakiwać jak konny poliker angielski, przez kilkanaście i kilkadziesiąt ludzi, aż dojedzie do stratosfery.

Oczym innym za tydzień, dowidzenia.

KORESPONDENCJE.

Pruchnik, 23 kwietnia.

(Ak.) Z prawdziwą radością powitaliśmy pojawienie się na nowo „Expressu Jarosławskiego" i jego pierwszy numer. Będziemy mogli wypowiadać teraz swe bole i żale.

Zapomnieli o nas ludzie, nikt o nas nie myśli. Zeszliśmy całkiem — jak to się mówi — na psy, opuszczeni przez wszystkich. Nie byliśmy stolicą ani miastem powiatowym. Mamy jednak swoje wiekowe tradycje, swoje wspomnienia, bośmy jednym z najstarszych osiedli. Nasz powiat sądowy liczy 20 wsi i 30.000 mieszkańców. Na ten obszar mieliśmy zawsze co najmniej **trzech** sędziów, a **obecnie tylko dwóch**, którzy upadają pod **nawałem pracy** i nie mogą nadążyć, aby wszystko było załatwione prędko i dokładnie.

Mieliśmy swego komornika, a chociaż komornik nie radość, ani nie wesele, lepiej było jak istniał na miejscu. Teraz mamy podróżującego komornika z Jarosławia, który *„zagaszcza"* na dwa dni w tygodniu i robi swoje i policza swoje. Jak kto chce załatwić co u komornika, musi przebywać drogę, jak n. p. z Jodłówki lub Węgierki po 25 km. do Jarosławia i to **drogą w stanie rozpaczliwym, często — gęsto nie do przebycia kołami.**

Zlikwidowano Urząd Skarbowy i przydzielono nas do Jarosławia, który na tym nic nie zyskał, a my na tym bardzo wiele stracili. Ciągle trzeba wędrować do Jarosławia. Czy na nas jakie przekleństwa zaciążyły, czy co?

Opiekunów — kręcików nam nie brak, aby przynajmniej dokazali naprawy gościńca, to niechby tam już zawracali głowy. Im także u nas coś się popsuło, ponieważ ludzie zaczęli myśleć swoim zdrowym rozumem i odróżniają plewy od ziarna.

Bezpieczeństwo w ostatnich czasach **polepszyło się** u nas ze zmianą komendanta posterunku P. P., na człowieka energicznego, niestrudzonego i szybko orientującego się.

Jeżeliby sprawdziły się pogłoski o *otwarciu eksploatacji węgla kamiennego* i *uruchomieniu wapniarki hidraulicznej* w okolicy, możeby się ożywił ruch, bo lasy są już w porządku „wygolone" i brak opału.

Życia towarzyskiego niema żadnego, nawet materiał do plotek wyjałowiał. Dusimy się jak kapusta pod kamieniem.

Na Fundusz Obrony Narodowej.

Polonia w Chicago. Notowaliśmy już na łamach prasy piękne dowody zrozumienia obywatelskiego wśród Polonii za granicą. Stwierdzamy z zadowoleniem, że losy ojczyzny „starego kraju" nie są jej obojętne, dzisiaj nadmienimy jeszcze o jednym z tych wzruszających dowodów.

Oto Chicagoski Okręg Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce złożył na F. O. N. 250 dolarów, państwo Michał i Eleonora Paradzińscy z okazji 35-cio lecia pożycia małżeńskiego 50 dolarów, Klub Małopolski Bratniej Pomocy Starego Sącza 10 dolarów. personel polskiego Konsulatu Generalnego w Chicago (3 rata) 77 dol. 80 cent., Towarzystwo „Postęp", grupa 2514 Z. N. P. 5 dol., p. Feliks Basista 3 dol. L. Bednarski 3 dol. Wł. Słowik 2 dol. Polak 2 dol. po 1 dol. p. p. Pietrzak, Mulica, Pawlik, Cygan, Kargol, Latko, Lesterman, Delatour, Ukraiński i Jagliński, bezimiennie 3 dol. 25 cent. Stow. Polskich Realnościowców 10 dol.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego Nru dołączamy czek rozrachunkowy i prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty.

Administracja „Expressu Jarosławskiego"

KRONIKA

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

Pożegnanie starosty p. Franciszka Frączkowskiego, przeniesionego na równorzędne stanowisko do Kamionki-Strumiłowej, odbyło się 22 kwietnia.

W pożegnaniu wzięli udziaf urzędnicy starostwa, Wydziału powiatowego, członkowie Rady powiatowej i przedstawiciele organizacyj społecznych. Imieniem członków Rady powiat. przemawiał ks. proboszcz Opaliński, imieniem wójtów i urzędników gminnych p. Czacki wójt z Adamówki, imieniem urzędników samorządowych i organizacyj społecznych p. Zygmunt Tyralski, sekretarz Wydziału powiatowego, podnosząc zasługi p. starosty Frączkowskiego, który w odpowiedzi serdecznie dziękował za słowa uznania i współpracę.

Wieczorem tegoż dnia odbył się w salach Kasyna urzędniczego bankiet pożegnalny, urządzony przez urzędników starostwa i Wydziału powiatowego, podczas którego wygłosili przemówienia p. p.: wicestarosta Mgr. Marjan Gross sekretarz Wydziału pow. Zygmunt Tyralski i inż. Albin Jarosz im. O. T. R.

Nowy starosta *p. Alfred Kocół objął 28 kwietnia urzędowanie.*

Ostatnia droga Kapłana — Jarosławianina. Kondukt pogrzebowy, — prowadzony przez liczne grono księży obydwóch obrządków z księdzem prałatem Męskim z Przemyśla, ks. proboszczem Opalińskim, ks. kapelanem ppułkow. Pączkiem i ks. prałatem gr. kat. Chotynieckim na czele, — przesunął się we czwartek 22 zm. z kościoła parafialnego na stary cmentarz.

Odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki *śp. ks. Feliksa Zacharskiego,* który pochodził z jarosławskiej rodziny mieszczańskiej. Ojciec Jego ś. p. Józęf Zacharski był mistrzem kominiarskim. Po różnych przeżyciach ś. p. Feliks Zacharski wstąpił do Zakonu O. O. Kapucynów w Krakowie i tam otrzymał święcenia kapłańskie. Z chwilą wybuchu wojny światowej, sekularyzował i wstąpił do Legionów jako kapelan, z którymi przeszedł całą epopeę, aż do zakończenia wojny bolszewickiej, uzyskawszy stopień podpułkownika. Zwolniony ze służby wojskowej otrzymał probostwo w Tarnowadce koło Tomaszowa i tam życia dokonał, mając 66 lat. Znany był jako świetny kaznodzieja w Krakowie i Jarosławiu.

Mimo ulewnego deszczu liczne rzesze wszystkich warstw tut. społeczeństwa, wzięły udział w ostatniej drodze zacnego Kapłana — Obywatela.

R. i P.

Poświęcenie „Domu Żołnierza Polskiego" odbyło się 26 kwietnia br. przy współudziale Władz wojskowych i cywilnych z p. generałem Wacławem Scaewolą Wieczorkiewiczem i wicestarostą p. Mgr. Marianem Grossem na czele, oraz przedstawicieli Związków i Stowarzyszeń. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. ppułkow. Pączek, który też w płomiennych słowach wygłosił przemówienie okolicznościowe.

Następnie przemówił p. generał Wieczorkiewicz — jeden z najbardziej zasłużonych przy dokonaniu i wykończeniu tej tak pożytecznej placówki kulturalno-oświatowej — który w silnych, żołnierskich słowach przedstawił główne wytyczne i cel Domu Żołnierza Polskiego.

Poczym odbyło się Walne Zebranie, na którym dokonano wyboru nowego Zarządu z prezesem p. pułkownikiem Pakoszem na czele.

Na dochód dwu Domów sierót polskich odbędzie się 3 bm. *zabawa ogrodowa.* Piękny humanitarny cel powinien zgromadzić całą ludność, aby tym sposobem dała wyraz uznaniu niezmordowanej pracy, pełnej poświęcenia ks. kan. Lisińskiego i umożliwiła Mu pokrycie znacznych wydatków, koniecznych na utrzymanie kilkudziesięciu biednych, bezdomnych sierót. Wielu dobrodziei Domu sierót ubyło, a z każdym dniem warunki istnienia Domu sierót są coraz cięższe.

Dom sierót zaś jest niezbędnie konieczny i chroni dziatwę od zgnilizny moralnej i wiele już wychowanków pracuje samodzielnie.

Odprawa Z. S. W dniu 25 kwietnia odbyła się odprawa komendantów Z. S. tut. całego powiatu, przy współudziale p. p,: majora Kopecia i kapit. Bochenka. Władze cywilne reprezentował referendarz p. Mgr. Witołd Jaroszyński. Po odprawie nastąpiła wspólna fotografia.

Na Zjazd Związku Miast w Warszawie z ramienia tut. Zarządu miejskiego wyjechali pp.: burmistrz Dr Siara, r. dyrektor Kurek i r. Dr Dyszyński.

Apel pod adresem Pana Burmistrza. Dorocznym zwyczajem ustawia się ławki na ulicach i placach publicznych w kwietniu. Niestety w bieżącym roku dotychczas to nie nastąpiło, przypuszczalnie z powodu oziębienia powietrza i niezawodnie, że na ratuszu są obecnie poważniejsze sprawy do załatwienia.

Publiczność atoli przyzwyczajona już do ławek o tej porze rozmieszczonych na ulicach i miejscach publicznych, dziwi się bardzo, że to dotychczas nie nastąpiło i za — naszym pośrednictwem — *prosi Pana Burmistrza Dra Siarę, o wydanie odpowiedniego zarządzenia, celem przyspieszenia tej sprawy.*

Sądzimy, że słuszny i uzasadniony apel nie minie bez pożądanego echa.

Zjazd pow. Związku Inwalidów Woj. Rzplitej Polskiej odbył się ubiegłej niedzieli przy udziale około 300 osób, przedstawicieli Władz cywilnych i wojskowych, reprezentowanych przez p. p.: referendarza Jaroszyńskiego i kapit. Stokłosińskiego, oraz Kół Związków Inwalidów sąsiednich powiatów.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej „TOZ" w Jarosławiu odbyło się 25 kwietnia br. Sprawozdanie czynnościowe złożył przewodniczący p. Dr. Maurycy Spatz, z którego to sprawozdania wynika:

Z bezpłatnej pomocy lekarskiej *w przychodni* korzystało 540 osób biednych w 1692 ordynacjach, *z akcji kolonii letniej* korzystało 89 najbiedniejszych dzieci, *z akcji dożywtania dzieci* korzystało 122 dzieci. Dzieci dożywiano we formie pierwszego śniadania, składającego się z białej kawy, chleba z masłem lub marmeladą. Dzieci dożywia się od 15/X. 1936 do końca roku szkolnego tj. 15 czerwca 1937. W okresie od 15/X. 1936 do 31./3. 1937 wydano 7801 śniadań. *Gabinet elektroświatło - leczniczy* rozporządza: Lampą Kwarcową, Lampą Infrarouge, Lampą Vitalux, Lampą Dra. Minina, Lampą Diamix, Aparatem Diatermii, aparatem kąpieli żarówkowych i aparatem do nagrzewania suchym powietrzem gorącym. Z naświetlań tego gabinetu korzystało 299 osób w 1535 seansach.

Z powyższych suchych cyfr sprawozdania można sobie choćby w przybliżeniu — uzmysłowić obraz działalności tego ze wszech miar najpoważniejszego i najbardziej aktualnego, w dobie dzisiejszej Towarzystwa. Nie dla czczej reklamy, lecz w imię prawdy i obiektywności, stwierdzić należy, że Zarząd Twa mandat swój spełnia wzorowo i ku pełnemu zadowoleniu wszystkich sfer tutejszego społeczeństwa żyd.

Nie od rzeczy będzie też w imię obiektywności - z całym naciskiem podkreślić, że duszą całego Towarzystwa jest kierownik Oddziału p. Adolf Altschüler, któremu oddział zawdzięcza swój rozwój, czemu, też przewodniczący p. Dr. Spatz w swym przemówieniu dał wyraz, a Walne Zebranie uchwaliło p. Adolfowi Altschülerowi

wyrazić w uznaniu jego zasług i pracy specjalne podziękowanie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pod sprężystym kierownictwem długoletniego, zasłużonego przewodniczącego p. Dra Maurycego Spatza, który od zarania powstania tej pożytecznej placówki, wykazał swe niepospolite przywiązanie do niej oraz inicjatywę w każdym kierunku, niemniej z ofiarności całego tutejszego społeczeństwa żydowskiego — Tow. „TOZ" spełni nadal swe tak zaszczytne i konieczne zadanie dla dobra najbiedniejszych z biednych.

W końcu nie można pominąć milczeniem ofiarnego poświęcenia tutejszych lekarzy, którzy bezinteresownie udzielają pomocy lekarskiej w przychodni. W skład grona tych lekarzy wchodzą pp.: Dr Feldman Maks, Dr Gaschke Maurycy, Dr Kremer Hirsch, Dr Schorr Otmar, Dr Graff-Szakinowa, Dr Szakin Wilhelm, Dr Schwarcer Wilhelm, Dr Turnheim Dawid, Dr Turnheim Saul. Tym to lekarzom całe tutejsze społeczeństwo żyd. składa serdeczne „Bóg zapłać".

Czy nie pomyłka? W kamienicy należącej do Gminy ewangielickiej przy ul. Grunwaldzkiej, rozpoczęto roboty dla rozszerzenia okna frontowego w lokalu sklepowym i wykonania wedle najnowszej techniki, co tylko może przyczynić się do upiększenia ulicy. — Roboty wstrzymano na żądanie konserwatora zabytków archeologicznych z uzasadnieniem, jakoby ta kamienica była zabytkiem. Że obok stojący kościół, obecnie ewangelicki, jest zabytkiem, niema dwóch zdań. Co innego atoli jest jednak z kamienicą.

Był to zwykły domek parterowy z pierwszej połowy XIX. wieku, najzwyklejsza, — jak to się mówi w potocznym języku — prosta budowa. Domek ten kupił adw. Dr. Julian Ruczka i na nim przed 50-ciu laty, za burmistrzowania notariusza Bartoszewskiego, wyprowadził piętro i urządził schody. Żyją ludzie, którzy pamiętają te czasy i urągają, że tam dopatrzono się zabytku archeologicznego. Czy nie zaszła tu omyłka? Sprawa oparła się o Województwo.

Czy to nie zawiele. *Pod tym nagłówkiem piszą nam:* „Od jednej z pań, posiadających magisterium filozofii i egzamin pedagogiczny, zażądano złożenia egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół powszechnych, jeżeli chce utrzymać się na dotychczasowej posadzie nauczycielskiej w szkole powszechnej".

Zamieszczając powyższą, suchą notatkę, dalecy od jakiejkolwiek krytyki wyższej magistratury szkolnej, mimowoli nie możemy się oprzeć refleksji. Czyżby pełny tytuł akademicki, jakim bezsprzecznie jest dyplom magistra filoz., oraz egzamin pedagogiczny, a więc fachowy, nie były dostatecznymi dokumentami do uzyskania posady nauczycielskiej w szkole powszechnej?

Egzamin dojrzałości pisemny w gimnazjum I-szym (klasycznym) rozpoczyna się 10 bm.

Drogi znajdują się ciągle u nas w powiecie *w opłakanym stanie,* a ludzie muszą objazdami nakładać drogi i to po kilkanaście km., aby dostać się do miasta. Dochodzi wprost do tragicznych scen i to już nie na drodze prowadzącej — powiedzmy — do Pruchnika, ale niestety i w centrum peryferii miasta.

Nie chcemy być gołosłowni. Droga prowadząca z Banku Rękodzielników i Kupców w kierunku na Koniaczów i rzeźni miejskiej, przedstawia się jako jedno rozkopane błotnisko o niebezpiecznych wybojach, tak, że wprost trudno jest przebyć ten odcinek kołowo, a woź-

nica z niechęcią zgadza się na przejazd tego odcinka, w obawie, aby mu wóz się nie połamał a koń nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Z trudem — jak to miało miejsce ub. tygodnia — uprasza się woźnicę, aby zawiózł lekarza do chorego, mieszkającego na tym fatalnym odcinku drogowym.

Spodziewać się należy, że miarodajne czynniki, a w szczególności nowy naczelnik powiatu p. starosta Kocół, oczywiście w ramach możliwości, dołoży wszelkich starań, aby przynajmniej w części istotny stan sprawy polepszyć.

Awanse. Zapowiadany awans funkcjonarjuszy państwowych wywołał żywe rozczarowanie, szczególnie u tych, którzy mimo wzorowej służby, doskonałych kwalifikacyj, pozostają od kilkunastu lat w tym samym stopniu służbowym, a których obecny awans ominął.

Widocznie sfery decydujące przejrzały to, albowiem Pan Prezes Rady Ministrów polecił zbadanie przez *wszystkie* Ministerstwa, ile osób pozostaje bez awansu przez dłuższy czasokres i przedłożenie wniosków do awansu jeszcze w roku bieżącym.

Czy pobieranie opłaty za uzyskanie świadectwa ubóstwa jest uzasadnione? *Piszą nam*: Celem uzyskania dochodu dla rozpiętych szeroko budżetów gmin, w szczególności wielkich kosztów administracji, obłożono opłatami prawie wszystko.

Najbardziej nieuzasadnionymi — naszym skromnym zdaniem — są opłaty za świadectwa ubóstwa i zaświadczenia do uzyskania przyznania prawa ubogich w postępowaniach sądowych. Opłaty powyższe wynoszą po kilkadziesiąt groszy i muszą je składać ludzie niejednokrotnie niemający na kawałek chleba. Jeżeli na podstawie tych świadectw następuje uwolnienie od opłat sądowych, skarbowych, administracyjnych i innych — to siłą faktu na skutek logicznego rozumowania rzuca się pytanie: gdzie szukać tytułu do pobierania opłaty za uzyskanie tanich świadectw, a w dodatku w niektórych gminach zaprowadzono, wydanie takich świadectw raz w tygodniu, np. we czwartki.

Sprawę niniejszą, która godzi w najbiedniejszych, podajemy pod rozwagę kompetentnych czynników.

Z kroniki żałobnej. Zmarł tu w 57 roku życia Maciałek Józef, em. komisarz straży skarbowej.

Przeciw drożyźnie mięsa koszernego. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zainteresowało się wysokimi cenami na mięso i wędliny koszerne. W związku z tym w najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie, w myśl którego ceny mięsa koszernego i wędlin nie mogą przewyższać cen mięsa z uboju mechanicznego więcej niż 20 procent.

Zauważyć należy, że w Jarosławiu cena powyższa tj. 20% dodatek do mięsa koszernego od ceny mięsa z uboju mechanicznego od kilku tygodni obowiązuje. Lecz jakość mięsa koszernego — pożal się Boże — skóra i kość. Właściciele jatek rytualnych powiadają, że, za tę cenę dobrego mięsa koszernego sprzedawać nie mogą i dlatego zmuszeni są kupować tanie sztuki bydła. Czy i o ile uzasadnienia ich są słuszne, nie naszą jest rzeczą dochodzić.

„Zemsta” rzezimieszków. W ubiegły piątek była ulica Spytki u wylotu ul. Świętojańskiej widownią zuchwałego napadu.

Z targu wracali do domu włościanie z Wulki-Pełkińskiej, kilku wozami. Błyskawicznie wybiegł jakiś drab z ulicy od kościoła parafialnego, wskoczył na pierwszy wóz i jadących na tym wozie Jana Machałę i jego żonę pobił drągiem żelaznym, uszkadzając ciężko w głowę włościanina i jego żonę. Zanim publiczność i inni włościanie zorientowali się w sytuacji, rzezimieszek zeskoczył z wozu i zdołał zbiec.

Brutalny napad stanowił prawdopodobnie zemstę opryszków za to, że pobici nie dali sobie nic na targu ukraść albo wskazali złodziei.

Rozpoczyna się czyszczenie. Zarząd miejski wpadł na ślad nadużyć popełnianych przy sprzedawaniu wody ze zbiornika miejskiego i przeciw winnym wdrożył dochodzenia. O tym — jak to w gwarze potocznej powiadają — „gdakały” kureczki, aż zapiał kogut.

Bronku, gdzie jesteś? Niejaka Julja Sałabawka zgłosiła, że 22 kwietnia br. wydalił się jej wychowanek Bronisław Kasa, lat 13, w niewiadomym kierunku.

Oszustwo, czy krowa zdechła? Anna Bochno sprzedała Jutce Ehrenfreund i E. Katzowi tut. mieszkańcom, krowę za 80 zł. Po niejakim czasie, nabywcy krowy zgłosili się do sprzedawczyni, oświadczając, że krowa zdechła i wyłudzili od niej połowę ceny kupna, tj: 40 zł. W międzyczasie atoli Anna Bochno dowiedziała się, że padła ofiarą oszustwa, gdyż wymienieni sprzedali krowę niejakiemu „Szmulkowi czy też „Szulkowi” zamieszkałemu przy ul 3. Maja

Czy i o ile relacja Anny Bochno odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, wykażą niewątpliwie dochodzenia, które są w toku.

O przestępstwo dewizowe. *W jednym z dzienników lwowskich w korespondencji z Przemyśla czytamy*: Do sądu okręgowego wpłynęły już dwie sprawy o przestępstwa dewizowe przeciw mieszkańcom Jarosławia. W jednym wypadku idzie o puszczenie w obieg jednego dolara, w drugim zaś o udzielenie pod zastaw dolarów pożyczki kilkuset złotowej.

Kradzież z włamaniem. W nocy 25 kwietnia, nieznani narazie sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem do restauracji p. Eugeniusza Bojarskiego, gdzie zabrali trunki, wyroby tytoniowe i gotówkę łącznej wartości około 400 zł.

W tymże dniu, między godz 18-20-tą dokonano włamania do mieszkania p. Zygmunta Hüttnera przy ul. Kraszewskiego. Sprawcy dostali się do mieszkania przy pomocy dobranego klucza i skradli nakrycie stołowe wartości 150 zł.

Tutejszy urząd pocztowo-telekomunik. zawiadamia, że Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie — przyjmuje kandydatów na *2-letni kurs bezpłatny*.

Termin składania podań do dnia 15. V 1937 r.

Warunki przyjęcia są do przejrzenia w tut. urzędzie (Sekretarjat urzędu) — lub otrzymać można z Dyrekcji Szkoły — Warszawa — Nowogrodzka 45.

Stanowisko dyrektora lasów księcia Czartoryskiego w Czercach po ś. p. Kisielskim, objął p. inż. Gajewski, który przedtem był dyrektorem lasów hr. Zamojskiej w Wysocku. P. inż. Gajewski ma opinię człowieka energicznego, uczciwego i zawodowo wykształconego.

Do posady tej — jak utrzymują „wszytkowiedzący” — są przywiązane pobory miesięczne gotówką 500 zł., tudzież użytkowanie 20 morgów pola, 7 morgów łąki, dwa parokonne zaprzęgi z utrzymaniem, troje służby, mieszkanie, opał, światło i procenta ze sprzedaży drzewostanu.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. B. M. w Jarosławiu.

Nadesłanego nam artykułu nie umieścimy.

Uważamy bowiem, że **Zarząd Kasy Oszczędności w Jarosławiu,** *odmawiając Panu udzielenia pożyczki budowlanej* **postąpił całkiem logicznie.** Jeżeli bowiem Pan nie miał zaufania do tej Instytucji i *oszczędności swe zbierane niezawodnie przez szereg lat na budowę domu lokował w innej Instytucji, a po pożyczkę umiał Pan trafić do Kasy Oszczędności, której Pan dotąd nie uznawał,* **to nic dziwnego, że się Pan spotkał z odmową.**

Po zamknięciu Numeru.

Uroczystość Święta pułkowego 39 p. p. Strzelców Lwowskich odbyła się 29 kwietnia b.r. Szczegółowe sprawozdanie zapodamy w następnym numerze.

Festyn na dochód 2 domów sierót polskich został odroczony.

F-a „WITAMIN“ ul. Grodzka 12.
właściciel:
Aleksander Lubasch
SKŁAD OWOCÓW POŁUDNIOWYCH
poleca:
wszelkie owoce zagraniczne, krajowe, czekolady, cukry, herbatniki, delikatesy, konserwy rybne, herbaty cejlońskie i chińskie kakao holenderskie.
Kawa codziennie świeża na składzie.
UWAGA: Pomarańcze włoskie, palestyńskie i hiszpańskie po cenach hurtownych.

PIERWSZORZĘDNA
HIGIENICZNA WĘDLINIARNIA
NIEZABITOWSKIEGO
w Jarosławiu ul. Słowackiego 5.
Codziennie świeże, wyborne wędliny, wyrabiane na sposób krajowy i zagraniczny. Wyrąb mięsa wołowego, cielęciny i wieprzowiny.
Stały, silny popyt, jest najlepszym dowodem doskonałości wyrobów.

Kto chce najtaniej kupić
Cement ◆◆ Wapno ◆◆ Gips
Papę ◆◆ Dachówkę ◆◆ Szamotkę
niechaj się zwróci do firmy
M. OKOŃ
JAROSŁAW, ul. Kraszewskiego
TELEFON Nr. 6.

TOWARY KORZENNE, wódki, wina mszalne z firmy T. CIEŚLIŃSKI w Przemyślu poleca Franciszek Doroba
JAROSŁAW, ul. Grunwaldzka.

Młyn Motorowy
J. Glasberga w Jarosławiu
Brzostków 22 Telefon 223
przyjmuje
do przemiału wszelkie gatunki zboża na mąki pytlowe, śrutowe, pęcak i kaszę.

KTO DUŻO CHODZI MA WRAŻLIWE NOGI
powinien przede wszystkim odpowiednie i najlepsze obuwie kupować.
Różnica w cenie pomiędzy lichym a dobrym obuwiem jest tak nieznaczna, że wprost nieopłaca się odmawiać nogom dobrego obuwia.
Poleca wykwintne i higieniczne obuwie
DOM TOWAROWY IMPERIAL
W JAROSŁAWIU

CEMENT PORTLANDZKI
światowej marki
Szczakowa, Goleszów, Grodziec i Saturn
oraz wszelkie materiały budowlane, pokosty i farby
najtaniej do nabycia u firmy:
ADOLF BLÜCHER
JAROSŁAW, ul. 3-go Maja 1.
Telefon Nr. 165.
Cement nieprzemakalny „Siccofix“ zawsze na składzie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor EMANUEL SCHIFFMANN. Drukarnia Pospieszna w Przemyślu.